

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
roczn. 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 80 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia — do Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 140.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Sobota, 5 stycznia.

Imiona: Rzymsk.-kat. Dziś: Telesfora. Jutro: Trzech Króli. — Gr.-kat.: Dziś: 10 Mucz. w Kr. Jutro: 24. N. Jewheni Hł. 6. — Słowiańskie: Dziś: Wlastyhora. Jutro: Bojomira.
Wschód słońca 7:58, zachód 4:14.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*, 8:35, 2:45*, 6:35, 11, 12:45*, 4:05; do Rzeszowa 4:05; do Podwołoczysk 6:20, 10:55, 2:21*, 6:15, 9:50; do Czerniowca 6:15, 9:20, 2:40*, 10:40, 2:51*; do Kołomyi 3:30; do Stryja 11:30; do Ławocznego 7:30, 2:30, 6:25; do Sambora 8:55, 4:15, 10:51; do Jaworowa 6:55, 6:—; do Rawy 7:25; 11:35 (co niedzieli); do Bełzca 10:45; do Stanisławowa 5:58, do Husiatyna 9:10.

Pociągi pociągowe opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego” otwarta codziennie od godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczorem. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka otwarta codziennie muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku) od 9—1 naito we wtorek i piątek od 3—5, w niedzielę 11—1. Biblioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do 1. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w godzinach przedpołudniowych w dni powsz. za zgłosz. — Biblioteka Poturzycka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa 1. 17) codziennie 10—2 prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powsz. (prócz poniedziałku) od godziny 9—2, w święta od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego 2) codziennie od g. 4 — 7 z wyjątkiem sobót. — Biblioteka Pratikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele od 11—12. — Bibliot. Politechniki w poniedziałek, środy i piątki 10—1. Biblioteka Towarz. Szewczeni (ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedziel i św. ruskich). Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorek, środy, piątki, soboty 9—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyznaniowej izraelskiej (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczór. Biblioteka publiczna T. S. L. (Trzeciego Maja 5, I p.) otwarta codziennie 5 — 7 popoł. w niedzielę i święta 10 — 12 w poł.

Wystawy stałe. III wystawa jesienna w Tow. przyjaciół sztuki pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—4. Opłata 60 h., w niedzielę 30 h.

Widowiska i zabawy: Wspólny opłatek w Czytelnicy katolickiej o g. 7 w.; w Kasynie urzędniczym i w stow. rękod. „Wspólnosc” o g. 8 w.

Teatr miejski. Dziś o godzinie 3 1/2 popołudniu „Dziwica Orleańska”, tragedia w 5 akt. Fr. Schillera, o godz. 7 1/2 wiecz. „Faust”, opera w 5 akt. Gounoda.

Koleje lokalne.

Niedawne śnieżycy spowodowały zastój ruchu na licznych kolejach lokalnych. Że śnieg obfity uniemożliwił na krótki przeciąg czasu ruch na drogach nieutrzymywanych, bez stałej i ciągłej opieki, to da się usprawiedliwić i zaradzić temu niepodobna nawet. Fundusze tych szlaków nie zasobne, ledwie że pokrywają administrację i amortyzację, nie pomogą zatem wobec braku pieniędzy na zamianę ich na szlaki pierwszorzędne żadne biadania i skargi. Jednak w tych kilku dniach krytycznych wyszły na jaw przykre dla podróżujących skutki bezwzględności i nie myślącego biurokratyzmu, a temu zaradzić już łatwo. Wystarczy personal pouczyć o obowiązkach przedsiębiorstwa handlowego w obec klienteli, która jego usługi najęła i za nie zapłaciła. Kolei nie można przecież uważać za organ egzekutywy państwowej, której obywatele winni pełne posłuszeństwo, zatem i w przepisach po za dyscypliną porządkową winni ich wykonawcy czuć więcej elastyczności.

A tak się nie dzieje. Z Tarnopola nam piszą: Nowa kolej lokalna Tarnopol-Zbaraż, otwarta niedawno, pozadroszcila zapewne laurów innym kolejom tego typu. Wiele niedogodności składa się na to, że kolej zamiast łączyć i stać się przez to ważną arterią komunikacyjną, dzieli i odręcza wielu. Przedewszystkiem rozkład jazdy jest w wysokim stopniu niefortunny, gdyż czasy przejazdów i odjazdów pociągów są tak skonstruowane, że w jednym dniu choćby dla załatwienia minimalnego interesu powrócić nie można, dlatego też i wiele narzekania w tym względzie pod adresem zarządu kolejowego. Ma kolej tarnopolska-zbarska inne osobliwości, godne podniesienia; pisaliśmy już po części o nich. I tak mała budka, mogąca śmiało zastąpić kiosk uliczny, stanowi w Tarnopolu „stację”, o której też moc po mieście krąży dowcipów. Były zabiegi, aby zaradzić nieszczęśliwemu projektowi ustawienia „dworca” po drugiej stronie planty kolejowego, ale spełzył na niczem mimo poważnych enuncyacji Rady miejskiej w Tarnopolu i zbarażu. Godnym napiętnowania jest arcymądry projekt inżynierskiej fantazji, aby kazać setkom ludzi — ruch na kolei Tarnopol-Zbaraż jest nadzwyczaj ożywiony — po gołolezi wśród wichrów i zawieruchy przechodzić kilkudziesięciu schodami na most a nim do „dworca”. Na tor kolei nowej puszczone wybrakowaną maszynę, wagony stare, nieopalone, ciemne. Obfite śniegi zaważyły całą przestrzeń i zniewoliły do powstrzymania na niej ruchu. Ostatni pociąg wyjechał ze Zbaraża w niedzielę o godzinie 4 po południu. Mimo nawałnych śniegów, o których zapewne wiadzano na stacji w Zbarażu, wypuszczono pociąg, liczący przeszło 100 pasażerów. Przed stacją Iwaszkowce, w oddaleniu zaledwie

5 klm. od Zbaraża, pociąg stanął w polu. Telefonowano do Tarnopola o maszyny, zawieja śnieżna była jednakowoż tak silną a tor tak zasypany, że rezerwowym maszyn nie można było wysłać. I pociąg stał w śniegu przez noc całą. W wagonach ciemnych i nieopalonych młodzież, dążąca ze świąt do szkół tarnopolskich, musiała przepędzić noc całą do czwartej godziny rano; przybyły wreszcie furmanki ze wsi Iwaszkowce i Zbaraża i za cenę 8 koron od fury przewiozły pasażerów skostniałych i zziębniętych z powrotem do Tarnopola. Przedstawiane w piśmiach humorystycznych koleje lokalne nikną wobec kolei zbarskiej.

Nie inaczej dzieje się na innych. Nasz korespondent ze Zaleszczyk tak opisuje przyjemności zawiei: Bodaj to kolej lokalna, kupujesz bilet, siadasz do pociągu i jedziesz. Po drodze na każdej stacji łączą i odpinają wozy, jedziesz naprzód i wstecz kilka razy i jesteś w strachu, czy będziesz miał połączenie do następnego pociągu na głównej linii. Po pauzie wleczesz się ze słabą nadzieją dalej a tu tymczasem „vis major” zatrzymuje pociąg w drodze, w polu, bo kolejowy sparsystem nie pozwala, aby płoty lub o chrony z desek powstały w miejscach, gdzie rokrocznie wiatr nanosi śnieg z pół na szyny, tworząc istne góry.

Przed trzema dniami t. j. w niedzielę 30 grudnia z. r. wyruszyły trzy pociągi w kierunku do Zaleszczyk z Łużan, Kołomyi i Tarnopola. Pierwszy ugrzązł koło Stefanówki, drugi przed Horodenką a trzeci za Worwolińcami. Jadący po kilkugodzinnym czekaniu w nieogrzanych wagonach, bo maszyna, odłączona od pociągu, usiłowała sama przebić nasyp śniegu, zziębnięci, zapłaciwszy poprzednio za jazdę, zdążyli pieszo teraz z pakunkami przez zasypane śniegiem pola do pobliskich wsi, gdzie szukano ciepłej chaty i ratunku.

Niewytłumaczone jest, dlaczego stacje kolejowe nie chciały zwracać pieniędzy za zapłacony bilet po odrzuceniu przebytej jazdy, chociaż istnieje odnośne rozporządzenie. Przypomnienie owego rozporządzenia w obecnej porze jest pożądane. Również niejasne jest zarządzenie „banmistrza” w Horodence, który wysławszy kilka sań po podróznym do stojącego w polu pociągu polecił właściciom żądać osobnej dopłaty za przewóz podróznym do najbliższej stacji, na co nie jeden z zwłaszcza z uczniów szkół średnich, wracających do szkoły, był nieprzygotowany i narażony na znaczne wydatki.

Pociąg koło Stefanówki z trzema lokomotywami, które wysłano na pomoc, stoi zasypany w polu, tak samo koło Horodenki, pociąg tarnopolski odkopano dopiero we wtorek.

Przygodny zaś korespondent z Leżajska skarży się, że na stacji w Leżajsku nie zawiadamiają o czasie

12)

H. G. WELLS.

KRAJ ŚLEPYCH.

Przełożył Z. Kł.

(Dokończenie).

Odgadł nagle myśli dziewczyny i krztusił się ze złości, na głupie przeznaczenie — a równocześnie zbudziło się w nim, dla niej, co go nie zrozumiała, niezmiernie współczucie, prawie litość.

— Droga moja! — wyszeptał z miłością.

Bladość dziewczyny mu wskazywała, jak bardzo bolała nad tem wszystkim, czego mu powiedzieć nie mogła. Otoczył ją ramieniem, pocałował w policzek i stali tak kilka chwil w milczeniu.

— A gdybym się zgodził na tę ofiarę?... — wymówił bardzo miękkim głosem.

Przytuliła się do jego serca, podczas gdy łyzy, długo tłumione, spływały jej po twarzy.

— Oh! gdybyś zechciał!... — łkała, — oh! gdybyś tylko zechciał!...

* * *

Przez cały tydzień poprzedzający operację, przez którą miał się wznieść ze swojej niewoli i niższości do godności wolnego obywatela Kraju Ślepych, Nunez nie spał ani chwili. W słoneczne i gorące godziny, kiedy inni spali szczęśliwi, siedział, rozmyślając bez końca o ofierze dwóch oczu. Powiedział, że się zgadza, a jednak nie był pewny siebie...

Wreszcie, upłynęła ostatnia noc robocza; złotawe szczyty kąpały się w blasku słonecznym, i zaczął się ostatni dzień dla niego, w którym miał widzieć jeszcze.

Z Medina-Sarote, zanim się udała na spoczynek, miał jeszcze kilka chwil rozmowy.

Jutro, — powiedział jej, — nie będę już widział.

— Jedyny mój; — odpowiedziała, ściskając mu ręce ze wszystkich sił swoich — nie dadzą ci prawie uczuć bólu i zniesiesz te cierpienia, poddasz się tej próbie dla mnie, ukochany... Jeżeli życie i miłość kobiety co mogą, to oddam ci to wszystko, najdroższy mój, wszystko ci oddam.

Pełen litości dla siebie samego i dla niej, przycisnął ją do siebie, złączył swoje usta z jej ustami i wpatrywał się po raz ostatni w jej twarz słodką.

I na ten widok, tak drogi, wyszeptał:

— Żegnaj cię! żegnaj!...

Potem, odwrócił się w milczeniu. Medina-Sarote wsłuchiwała się w odgłosy jego kroków, które się oddalały swolna, i ociężały rytm jego chodu zasmucił ją do tego stopnia, że wybuchnęła łkaniem...

Szedł prosto przed siebie. W ciągu nocy, postanowił wyszukać jakieś bardziej oddalone miejsce, skądby ładnie wyglądały łąki z białymi narcyzami i gdzieby przesiedział aż do chwili swojej ofiary; idąc jednak, podniósł oczy i zobaczył ranek, ranek, schodzący ze stoków góry niby anioł w zbroi złocistej.

Wobec tego przepychu, zdawało mu się, że ślepy w dolinie, że on sam i jego miłość, to nic innego, tylko zmora piekielna. Wyrzekając się łąk narcyzowych, posuwał się dalej, przebył mur i wyszedł na skaliste stoki, z oczami zapatrzonymi w lodowce i śniegi, iskrzą-

ce się w słońcu. Widział ich piękno nieskończone i wyobrażenia przenosiła go na tamtą stronę, ku rzeczom, z którymi miał zerwać na zawsze.

Myślał o świecie wielkim i wolnym, od którego był oddalony, o swoim świecie, i przywidywały mu się góry dalekie, a za niemi miasto Bogota, pełne rozlicznych wspaniałości i przepychu; miasto pałaców i wodotrysków, posągów i białych domów. Uznał w końcu, że byłoby możliwe, ostatecznie, wspinając się i schodząc w dół, przez jeden albo dwa dni, po przesmykach i wąwozach, dostać się do jego placów i ulic ożywionych. Marzył o wycieczce rzeką, dzień po dniu z wielkimi Bogoty do większego jeszcze świata, przez miasta i wsie, lasy i pola, aż do miejsca, gdzie nikną jej brzozy, gdzie statki znaczą za sobą pieniający się ślad do morza bez granic, z setkami i tysiącami wysp, z okrętami zarysowującymi się w mgłę i przecinającymi świat szeroki we wszystkich kierunkach. Tam widać niebo... niebo... nie taką nakrywę, jak tutaj, ale bezgraniczne niebieskie sklepienie, bezden bezdni, w której drogę swoją opisują gwiazdy...

Jego oczy zaczęły z żywszym interesem badać ścianę gór.

„Gdybym poszedł z tej strony, przez ten wąwóz, aż do tej szczeliny dalej, wyszedłbym na środek tego tarasu, gdzie rosną karłowate sosny, a gdybym się wydrapał jeszcze wyżej, dostałbym się na koniec przesmyku... A potem? Ta pochyłość jest łatwą do przebycia. Stamtąd, kto wie? możebym mógł wyleźć po ścianie przepaści, która prowadzi aż do granicy śniegów... A następnie?... Dotarłszy do śniegów, byłbym w połowie drogi do szczytu tych skał chaotycznie spiętrzonych po owym przewrocie.

Spróbujmy szczęścia!...

Rzucił okiem za siebie na dolinę i pomyślał o Me-

opóźnienia pociągów, podróżni muszą czekać w niewiadomości w nieoświetlonych i nieopieczonych poczekalniach i spotykają się nadto z lekceważącymi ich konceptami ze strony służby. To już miejsca mieć nie powinno wcale.

Z Rosji i Zaboru.

Wyroki i egzekucje.

Kielce. (Tel. wł.) Wczoraj z wyroku sądu polowego rozstrzelano Jana Szukiewicza, przywódcę bandy, która zrabowała dom gospodarza Wójcika w Domaśzewicach.

Pułtusk. (Tel. wł.) Wczoraj rozstrzelany został za miastem z wyroku sądu polowego w Pułtusku Aleksander Makowski, skazany za rozbój na osobie Mendla Nejmana w Zabrodziu.

Zamach na Launitza.

Petersburg. (TBK.) Szczegóły zamachu na Launitza: Launitz towarzyszył księciu i księżniczce Oldenburskim, wychodzono właśnie z kaplicy przez korytarz. W chwili gdy L. cofnął się, aby księcia puścić przodem, padły strzały. Launitz upadł i skonał. Jedna z kul przeszła tuż koło księcia, nie trafiając go. Powstał popłoch nie do opisania wśród około 200 zaproszonych gości. Poczęto uciekać, panie poukrywały się za ołtarzem. — Tymczasem sprawca popełnił samobójstwo.

Był on przybrany we frak i futro. — Jak słychać, ma być żydem, mógł liczyć 25 lat. Znalezione przy nim zaproszenie na uroczystość.

Aresztowano dwóch innych gości podejrzanych. — Carstwo przysłało wdowie po Launitzu telegram kondolencyjny.

Z zaniętu.

Petersburg. (Tel. wł.) Naczelnikiem policji petersburskiej zostanie prawdopodobnie naczelnik policji moskiewskiej Reinbott lub też towarzysz ministra Kurłow. Obaj należą do obozu reakcyjnego.

Petersburg. (Tel. wł.) Pomiędzy głównym kontrolerem państwa Szwanebachem i jego podwładnym ciałem urzędniczym wybuchło nieporozumienie od czasu, gdy główny jego pomocnik otrzymał dymisy. Nieporozumienie przybrało takie rozmiary, że albo Szwanebach będzie musiał ustąpić, albo też będą musieli ustąpić wszyscy urzędnicy najwyższej Izby obrachunkowej, którzy w sprawie Hurki nie zastosowali się do poleceń Szwanebacha.

Ryga. (Ag. Ros.) W sądzie wojennym okręgowym rozpoczął się proces o powstanie w Tukumie. Oskarżonych jest 70 osób. Obrońców zasiada 30.

W Mardenie rozstrzelano z wyroku sądu polowego b. urzędnika poczty Satza.

Kijów. (Ag. Pet.) Sprawę przeciw policmajstrowi m. Kijowa Cichockiemu, oskarżonemu na skutek referatu komisji śledczej pod przew. senatora Turaua, o bezczynność podczas pogromów, umorzono „z braku danych do oskarżenia”.

Gabin (W Prusiech Wschodnich). (Tel. wł.) Na granicy rosyjskiej żołnierz straży pogranicznej zastrzelił swego wachmistrza i uciekł na pruską stronę.

Wybory do Dumy.

Petersburg. (Tel. wł.) Wybory wyborców w Petersburgu odbędą się pomiędzy 27 a 30 bm. nowego stylu.

Warszawa. (Tel. wł.) Warszawski komitet robotniczy P. P. S. wydał proklamację, w której polemizując z rosyjskim stronnictwem socjal-demokraty z powodu zawarcia sojuszu wyborczego z kadetami, przypomina postanowienie bojkotowania Dumy w dalszym ciągu i wzywa swych zwolenników do cofnięcia się od udziału w wyborach przez opuszczanie murów fabrycznych w dni, przeznaczone na przeprowadzenie wyborów przedstawicieli wyborców od fabryk i zakładów przemysłowych.

Kłopoty finansowe.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Zagraniczne dzienniki doniosły, że budżet rosyjski na rok 1907 wykaże znaczny deficyt, że rząd rosyjski stara się o nową pożyczkę, a nie mając widoków uzyskania pożyczki wewnętrznej, czyni kroki, celem zdobycia zagranicznego kredytu, dalej, że banki rosyjskie i francuskie już prowadzą w tej sprawie rokowania, ale wynik rokowań zależy od przebiegu wyborów do Dumy.

* * *

Przestał iść o zachodzie słońca: dosięgnął wyżyn bardzo już odległych od doliny Ślepców. Z odzieży pozostały mu strzępy, członki miał pokrwawione i zmordowane, fantazyjnie jednak nie tracił i uśmiech wesoły błyskał się na jego ustach.

Dolina z miejsca, gdzie się położył, jakby się gubiła w jakimś otworze, o milę najmniej niżej. Mgły i mrok już ją przysłaniały, chociaż szczyty dokoła oblane jeszcze były światłem i płomieniem.

W świetle i płomieniach płonity się szczyty. W pobliżu zaś Nuneza, tu i ówdzie skrzyły się kryształ, z szarej skały zielona wyzierała żyła, pomarańczowe cienie padały na mchy, dziwnie misterne. Głębokie i tajemnicze ciemności zalegały wąwóz. A nad jego głową rozpościerał się ogrom błękitnego nieba...

Przestał podziwiać te cudzy i wyciągnął się, spokojny i szczęśliwy, że uciekł z Kraju Ślepych.

Światła zachodzącego słońca pogasły. Zapadła noc. Nunez spoczywał pod zinnymi, jasnymi gwiazdami.

czkę, a nie mając widoków uzyskania pożyczki wewnętrznej, czyni kroki, celem zdobycia zagranicznego kredytu, dalej, że banki rosyjskie i francuskie już prowadzą w tej sprawie rokowania, ale wynik rokowań zależy od przebiegu wyborów do Dumy.

Pet. Agencja telegraficzna ogłasza, że doniesienia te są zupełnie zmyślone.

Budżet na rok 1907 nie wykazuje deficytu, rząd rosyjski nie stara się o pożyczkę i z nikim w tym względzie nie prowadzi rokowań.

Różne wieści.

Petersburg. (Tel. wł.) Witte odrzucił stanowczo proponowane mu niejednokrotnie przyjęcie kandydatury na posła do Dumy; chce zupełnie odsunąć się od polityki.

Carowa utworzyła z wielkich księżen i dam wyższej szlachty komitet pomocy dla okolic dotkniętych klęską głodową.

Warszawa. (Tel. wł.) Onegdajszej nocy niewykryci sprawcy, zakradłszy się w podwórze pewnego domu przy ul. Marszałkowskiej, dostali się następnie zapomocą dobranego klucza do składu mebli, skąd po wyrznięciu otworu w podłodze weszli do składu materiałów jedwabnych Kowalskiej i skradli różnych materyj na 10.000 rubli.

Moskwa. (Pet. Ag. tel.) Ze skarbu przytułku Jermolajewskiego ukradziono brylanty wartości 100.000 rb.

Rewolucyoniści rosyjscy w Ameryce.

Chicago. (Tel. wł.) Gazeta „New York Sun” donosi, że przybyli tam liczni tajni agenci policji rosyjskiej, celem śledzenia rewolucjonistów, zbiegłych do Nowego Jorku i Chicago, celem zorganizowania w tych miastach spisków i zamachów na wysokie osobistości w Rosji.

Pamiętniki Kuropatkina.

Berlin. (Tel. wł.) Obiega tu pogłoska, że dzieło Kuropatkina o wojnie rosyjsko-japońskiej ukaże się w tłumaczeniu niemieckim w kwietniu br. Obejmuje ono 4 tomy, liczące przeszło 2.000 stron wraz z licznymi mapami i ilustracjami.

Delegacje.

Budapeszt. (Tel. wł.) Nie ulega wątpliwości, że delegacja austriacka jednogłośnie uchwalił naganę dla ministerstwa wojny pod formą nie przyjęcia do wiadomości układów w sprawie rozdziału dostaw dla armii wspólnej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Cała prasa wiedeńska wieczorna poświęciła wczoraj szereg artykułów nastrojowi delegacji austriackiej, stwierdzając, że po raz pierwszy od czasu istnienia delegacji, delegacja austriacka występuje tak ostro przeciwko rządowi wspólnemu.

Budapeszt. (TBK.) Subkomitet komisji budżetowej austriackiej delegacji dla dostaw wojskowych zebrał się wczoraj przed południem na narady. Jak słychać, postanowiono uchwaloną przed świętami w komisji budżetowej znaną rezolucję zreasumować i na jutrzejszym posiedzeniu komisji budżetowej przedłożyć nową rezolucję, odpowiednią do zmienionej sytuacji. Sformułowanie nowej rezolucji powierzono sprawozdawcy hr. Clam-Martinitzowi i Baernreitherowi.

Wiedeń. (Komunikat Biura Koresp.) Sprawozdania dzienników z posiedzenia delegacji austriackiej z d. 3 stycznia b. r. zawierają interpelację p. Steina, który żądał wyjaśnień co do doniesienia dziennika „Az Uisag”, jakoby na węgierskiej Radzie ministeryalnej, na wniosek ministra sprawiedliwości Polonyjyego, zezwolono na podniesienie siły wspólnej armii o 24 nowych pułków, które monarchia rzekomo uznała za bezwarunkowo konieczne, a to pod warunkiem, że z okazji czterdziestej rocznicy koronacji d. 8 lipca r. 1907, monarcha poczyni w uroczystej mowie tronowej nowe narodowe koncesje Węgrom, polegające głównie na tem, że 4 nowe pułki otrzymają imiona „Króla Macieja”, „Hunyadego”, „Króla Ludwika Wielkiego” i „Króla Kolomana” i, że te pułki otrzymają narodowe sztandary, oraz, że utworzone będą 2 nowe pułki huzarów wspólnej armii, które otrzymają węgierską komendę. Ta propozycja ministra sprawiedliwości, wedle doniesienia dziennika, miała być przedłożona cesarzowi, ministrowi wojny i szefowi sztabu generalnego, który to ostatni z nich ją zatwierdził. Owóż szef sztabu generalnego upoważnił nas do oświadczenia, że nikt nigdy mu podobnej propozycji nie uczynił, że więc owe informacje, szczególnie o ile dotyczą jego osoby, są bezpodstawne.

Budapeszt. (TBK.) Posiedzenie delegacji austriackiej rozpoczęło się wczoraj o g. 2 minut 20 popołudniu. Minister wojny, generał Schönaich zabrał głos i przemówił:

„Wysoka Delegacyo! Ze względu na poczynione tu uwagi, pozwalam sobie oświadczyć, że całkiem jest wykluczone, ażeby jego cesarska wysokość arcyks. Ferdynand w jakiegokolwiek nielegalnej formie rozporządzał choćby jednym żołnierzem stanu prezyencyjnego armii. Dalej oświadczam, że ubiegłego roku wysłano jego cesarskiej wysokości do Konopiszat pionierów, jednak się to stało z powodu katastrofy powodzi, będącej wydarzeniem, w którym każdej gminie bezwarunkowo, na cały czas konieczny udziela się pomocy wojskowej”. (Żywe potakiwania).

P. Stein powiedział, że po oświadczeniu ministra nie podtrzymuje wczorajszych zarzutów. Ubolewa również, że dał się porwać uniesieniu wobec prezydenta delegacji, którego kierownictwu nie ma nic do zarzucenia. Dalej mowca polemizował z przemówieniem delegata Schönborna i na podstawie protokołu posiedzenia dowodził, że i on mówił o rzeczach, nienależących do

delegacji. Wobec tak ciągłego cytowania katechizmu, mowca kupił sobie jeden jego egzemplarz i cytując zawarte zaraz na pierwszej stronie pierwsze z dziesięciu przykazań, zapytywał, czy to jest w jego duchu, że w katolickich kościołach znajdują się liczne obrazy świętych?

Ks. Pastor: „Pan się na tem nie rozumiesz”.

P. Stein cytował następnie przykazanie o święceniu dnia świętego i zarzucił, że delegacja zgrzeszyła przeciw temu przekazaniu, gdyż otwarcie jej nastąpiło w niedzielę. Podobnie mowca cytował inne przykazania, a następnie odpiął zarzut, jakoby wmieszał się do spraw wewnętrznych państwa obcego — i mówił, że p. Kozłowski wmieszał się także w wewnętrzne sprawy Prus. Polacy powinni się opamiętać i zmienić swoje własne postępowanie wobec swoich pobratymców Rusinów. Polacy w Galicyi, ani Niemcom, ani swoim pobratymcom Rusinom nie dają tego, czego dla siebie domagają się w Prusiech. Co do samego przedmiotu obrad mowca jeszcze zabierze głos.

Delegat Einstimmer oświadczył, że znaczenie obecne delegacji jest bardzo niewielkie. Powodem jest to, że delegacje traktowano bardzo grzecznie, ale z pogardą. Mowca zwrócił uwagę na stanowisko rządu w sprawie dostaw, następnie domagał się reformy wojskowej procedury karnej i sprawiedliwego traktowania przemysłu drobnego w dostawach wojskowych, prosił wreszcie ministra wojny, aby zbadał liczne wypadki w armii, w końcu oświadczył, że głosować będzie przeciw budżetowi.

P. Steiner podniósł, że przemawiać będzie nie przeciw rozwojowi armii, ale przeciw administracji wojskowej, która poczyniła nowe koncesje Węgrom na niekorzyść Austrii.

Przemawiali potem jeszcze delegaci Herzmansky Biankini, dr. Kozłowski i Ryba, poczem posiedzenie zamknięto. Następne dziś o g. 1-szej w południe.

Budapeszt. (TBK.) Wczoraj o godz. 6 wieczór odbył się obiad delegacyjny u cesarza. Wzięli udział wspólni ministrowie i członkowie austriackiej delegacji z Polaków Dawid Abrahamowicz, Doboszyński i Pastor

Z Sejmów.

Wiedeń. (TBK.) W Sejmie dolno-austriackim od czytano petycję krajowego Związku nauczycielskiego z żądaniem 20 prc. dodatku drożyznianego i awansu czasowego.

Walka stronnictw.

Osiek. (TBK.) Zwolennicy chorwackiego stronnictwa prawa zwołali byli do Tovarnika na dzień noworoczny zgromadzenie ludowe, które nie przyszło do skutku, wskutek pogrózek ze strony postępowej partii ludowej i socjalnych demokratów. Proboszcz Jakić ogłosił z ambony, że zgromadzenie odwołano, aby uniknąć rozlewu krwi.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Komitet, wybrany przez Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych, dla reformy szkół średniej, zwołał na wczoraj zgromadzenie, złożone z wybitnych pedagogów i osób poza szkołą stojących, celem zastanowienia się nad założeniem zreformowanej szkoły średniej.

Przewodniczył prof. Jaworski. P. Łopuszański referował program, według którego zreformowana szkoła średnia ma być założona na wsi pod Krakowem, jako internat i uwzględniać przede wszystkim wychowanie moralne i fizyczne, wyrabiać samodzielne myślenie i nie dopuszczać do przeciążenia naukami. Szkoła nie będzie filologiczna, ale na wyższych stopniach będzie filologia fakultatywnie używana.

Notaryusz podgórski, Tadeusz Starzewski, przedstawił następnie statut Towarzystwa, którego zadaniem będzie założenie takiej szkoły. Towarzystwo ma utworzyć się, jako stowarzyszenie zarobkowo-gospodarcze z ograniczoną poręką.

Do zarządu Towarzystwa wybrano wybitnych pedagogów i profesorów uniwersytetu. Przed obecnym notaryuszem zawieszono potrzebne stowarzyszenie, poczem ukonstytuował się jego zarząd. Przewodniczącym został rektor Morawski, zastępcą dr. Tad. Starzewski, sekretarzem prof. Łopuszański.

Nadanie prawa publiczności.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg.” donosi: Minister oświaty nadał prywatnemu liceum żeńskiemu Olgi Filippi we Lwowie na lata szkolne 1906—7, 1907—8 i 1908—9 prawo publiczności i prawo odbywania egzaminów dojrzałości i wydawania świadectw dojrzałości.

Wieści z zaboru pruskiego.

Katowice. (Tel. wł.) Sądy pruskie rozpoczęły kampanię prześladowczą przeciwko byłemu posłowi Korfiantemu. Zarzucono mu, że nakłonił on urzędników skarbowego zarządu górniczego do wydania mu aktów poufnych, których treść odczytał w parlamencie. Wczoraj sędzia przesłuchał zarówno Korfiantego, jak i świadków.

Poznań. (Tel. pryw.) Niemieckie dzienniki ogłaszają, że pruska komisja kolonizacyjna kupiła ostatni polski majątek w okolicy Gniezna, Dalki, obejmujący 385 ha.

Z ogólnego obszaru tamtejszego okręgu, wynoszącego 56.164 ha, kupiła komisja przeszło 19.000 ha, z czego 18.000 ha większej własności.

Z tego z rąk polskich wykupiła komisja 8.200 ha czyli 46 prc. Dalej zakupiła komisja z rąk polskich 14 gospodarstw, obejmujących 460 ha. Dotąd utworzono w Gnieźnieńskim 21 wsi kolonizacyjnych, a 12 zaczęto tworzyć. Oprócz tego rozdano kolonistom niemieckim pewną liczbę zagrod.

Gniezno. (B. Wona) W procesie miłosławskim,

przesłuchiwany wczoraj, jako świadek, prezydent poznańskiej policji Hellman, zeznał, że przyszedł do niego swego czasu Chrzanowski i powiedział mu, że ponieważ nie zatwierdzono projektowanego publicznego obchodu, urzędzi obchód prywatny w ten sposób, iż miejsce ćwiczeń ściśle odgraniczy, tak, że publiczność ćwiczeń nie będzie mogła widzieć. Świadek oświadczył Chrzanowskiemu, że zgadza się na to. Miał co do prawnej strony tej sprawy wątpliwości i w takich wypadkach zwykle ustępuje.

Obrońca wyprowadza z tego wniosek, że skoro pozwolono na tak wielki prywatny zlot, jak w Poznaniu, oskarżeni nie potrzebowali zasięgać zezwolenia na o wiele mniejszy zlot w parku miłosławskim.

Sekretarz poznańskiej policji Günther, jako rzeczoznawca, oświadcza, że stowarzyszenia sokole są stowarzyszeniami politycznymi i że zgromadzenie w parku miłosławskim było publiczne. Na tem ukończono przesłuchiwanie świadków. Prokurator wniósł karę pieniężną 60 marek dla Chrzanowskiego i 9 innych oskarżonych, a uwolnienie reszty oskarżonych.

Gniezno. (T. B. K.) W procesie przeciw postłowi sejmowemu Chrzanowskiemu i towarzyszącemu uwolniono wszystkich oskarżonych, ponieważ nie udowodniono, jakoby w istocie chodzilo o polityczne i publiczne zgromadzenie.

Koszty procesu nałożył sąd na skarb państwa.

Umizgi niemieckie do Anglii.

Berlin. (Tel. wł.) Naczelnym burmistrz berliński w dzień Nowego Roku wysłał serdeczne życzenia lordowi-majorowi Londynu, wyrażając przytem nadzieję, że serdeczne stosunki pomiędzy Anglią i Niemcami nie tylko będą trwały dalej, ale jeszcze bardziej się zacieśnią.

Po naukę do Japonii.

Berlin. (Tel. wł.) Niemiecki minister wojny wysłał 4 oficerów niemieckich do Japonii, ażeby przez 2 lata pełnili w armii japońskiej służbę frontową i ażeby przez ten czas studyowali dokładnie wszystkie reformy, zaprowadzone w armii japońskiej i ocenili, o ile te reformy można wprowadzić do armii niemieckiej. Wszyscy 4 oficerowie przygotowywali się do tej misji, ucząc się języka japońskiego w seminarjum orientalnem w Berlinie.

Ruch strajkowy.

Sofia. (Tel. wł.) Prezes ministrów bułgarskich przyjął deputację strajkujących kolejarzy i udzielił im odmownej odpowiedzi na wszystkie ich żądania. Deputacja żądała podwyższenia pensji i uregulowania służby dziennej. Prezes ministrów oświadczył, iż obecnie wystąpi bardzo ostro przeciwko strajkowi kolejowemu.

Przesilenie w Serbii.

Belgrad. (TBK.) Dajace się od pewnego czasu zauważyć częściowe przesilenie w gabinecie Pasicza weszło w ostatnich dniach w krytyczne stadium. Minister sprawiedliwości Vesnić z powodu nominacji pewnego urzędnika popadł w zatarg z partją rządową i ma powrócić na pierwotne stanowisko posła w Paryżu. Minister robót publicznych Stankowicz ma ustąpić miejsca obecnemu ministrowi oświaty Stojanowiczowi. Minister wojny Putnik ma ustąpić z powodu choroby i według krążących pogłosek ma zostać prezesem komisji, która odbierze armaty, dostarczone przez fabrykę w Creusot. Minister wyznań Nikolicz upatrzony jest na stanowisko posła w Konstantynopolu.

Chory minister spraw wewnętrznych Proticz ma ustąpić z gabinetu. Przeprowadzeniu tych zmian przeszkadza na razie okoliczność, że trudno jest znaleźć w łonie partji rządowej odpowiednich zastępców.

Belgrad. (TBK.) Urzędowo donoszą, że dymisja ministra sprawiedliwości Vesnica została przyjęta. Vesnica zamianowano posłem serbskim w Paryżu. Następcą jego został Marko Triskovic. Ustąpił również minister robót publicznych Stankowicz, w jego miejsce mianowano Jovanovica.

Sprawa marokańska.

Paryż. (Tel. wł.) W Tangerze panuje znowu zaniepokojenie. Zwolennicy Rajzulego trzymają zamożniejszych mieszkańców w Arzili w niewoli, jako zakładników.

Tanger. (Telegram Niem. tow. kablowego). Rajzuli pojmał i zamordował kaida szczepu Fuhsias, poczem z 200 stronnikami swymi obwarował się w Zinat, zdecydowany bronić się do ostatka.

Walka z kościołem.

Rzym. (TBK.) Organ watykański „Osservatore Romano” pisze: Słychać, że rząd francuski zamierza opublikować część skonfiskowanych d. 11-go grudnia zeszłego roku w paryskiej nuncjaturze dokumentów, odnoszących się do pewnych osobistości. Stolica święta przeto oświadcza, że od obecnej chwili zrzuca z siebie wszelką odpowiedzialność za ewentualną publikację, a osobom nią dotkniętym pozostawia wybór środków, które uznają za wskazane, celem dochodzenia swoich praw. Nota w końcu zawiera uwagę, że przy sekwestracji inwentarza nie spisywano.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wbrew poprzedniej dyspozycji pał dworski odbędzie się d. 23 b. m.

Wiedeń. (TBK.) Właściciel apteki dr. Otton Tenenkoczy otrul się wczoraj rano strychniną z powodu melancholii.

Paryż. (Ag. Havasa). Z Rzymu donoszą, że papież ma się starać o otrzymanie zaproszenia na międzynarodową konferencję pokojową w Hadze.

Paryż. (TBK.) Z dobrze poinformowanej strony potwierdzają wiadomość, że francuski poseł w Kopenhadze Crozier upatrzony jest na następcę francuskiego ambasadora w Wiedniu markiza Reverseau.

NA MARGINESIE.

Jak Maciej Gajda

obchodził ustawę łowiecką.

Pan Charcicki, dziedzic Fajferowiec i Wierciepówki, zawołany myśliwy, który na całą okolicę słynął z wybornie utrzymanej psiarni i pewnych, jak cztery tuzy, strzałów, przysięgał się, że tak nędznych i nikczemnych polowań, jak od trzech lat, nigdy w życiu nie miał i obiecywał pierwszego „rajbszycę”, którego złapie na gorącym uczynku, na suchej obwieścić gałęzi.

Groźby pana Charcickiego, jak niemniej odgrążania się podobne jego braci sąsiadów z Wilkołaków, Nierobów i Bajtałówek, były adresowane ku osobie niejakiego Maćka Gajdy, kolonisty mazura, który na samej granicy tych wsi osiadł od trzech lat i niegorsze tam założył sobie gospodarstwo.

Wiadomo było też wszystkim, że Gajda był nie lada jakim kłusownikiem, mówiono nawet, że zwierzyzną pokryjomu handlowi, Gajda najbezzelniej nawet porządnie nosił na zimę lisiurę, a w domu jego niejedną można było zobaczyć skórę z capa czy też borsuka.

Znali Gajdę jako „rajbszycę” wszyscy, nikt go jednak za rękę nie chwycił, pomimo nastawianych na niego szpiegów i strażników.

Pan Charcicki zawiązał się jednak na Gajdę, obiecał gajowym sutą za złapanie tego rozbójnika nagrodę i niepokoił doniesieniami na „rajbszycę” żandarmeryę, starostwo, a nawet namiestnictwo, ba, groził wniesieniem interpelacji w Izbie poselskiej, jeżeliby mu zwierzyinę dalej, pod samym nosem, tępić miano. Żandarmeryi już także stanął niebezpieczny „rajbszycę” kością w gardle, więc postanowiono zrobić na niego zasadzkę. Wysłany żandarm na zwiady, zaczął się przez trzy dni z rzędu na mazura, ale napróżno, aż czwartego dnia obrał sobie stanowisko pod stogiem, tuż naprzeciw obejścia Gajdowskiego.

Wieczór zapadał.

Tuż za chatą Gajdy leżał kawał pola, obsadzony kapustą, dokoła plecionym płotem ogrodzony. Baczniejszy spostrzegacz dojrzałby jednak w ścianach płotu, tuż nad powierzchnią ziemi, kilka, oddalonych co kilkanaście metrów od siebie, otworów. Żandarm omal nie krzyknął z radości, po chwili oczekiwania bowiem ujrzał we własnej osobie Gajdę, jak podszedłszy do płota schylił się i wy dobył z siodła, ukrytych w otworze, sporego szaraka.

Żandarm żywo ku płotowi poskoczył.

Gajdzie nie uszedł ten ruch stróża sprawiedliwości. Widział go doskonale od pierwszej chwili, lecz ani zadrzał. Mazur z flegmą podniósł za futro kota jedną ręką w górę, drugą zaś wymierzył mu kilka odlewanych plag, krzycząc:

— A ty złodziejuchu jakiś! Będiesz mi tu kapustę wyjadał z ogrodu! Ty psiajucho paskudna. A co ty myślisz, że dla ciebie kapustę sadził. Patsajnego. A nie doczekanie twoje!

I wsadziwszy wystraszonemu zającowi jeszcze parę kulaków, wyrzucił go za płot.

Kot, położywszy po sobie słuchy, pokazał zdumionemu żandarmowi oficyny i związał jak oparzony, aż znikł w ciemnościach.

Gajda stał za płotem z wyciągniętym za szarakiem czmychającym kulakiem, podobny do pomnika gniewu, a spojrzawszy na stojącego ze spuszczoneym nosem stróża sprawiedliwości, uśmiechnął się chytrze i rzekł:

— Ho, ho! On tu już więcej nie przyjdzie! Ja tak zawsze. Złapię, nabiję, nabiję i puszcę. Niechaj zna selma Gajdę!

— Szelma, bo szelma — tylko nie wiedzieć, kto większy — mruczał, odchodząc żandarm — zając czy Gajda?

—B.—

Usunięcie się góry.

Wczoraj zaszedł we Lwowie wypadek, którego ofiarą padło jedno życie ludzkie, a który mógł jeszcze gorszy mieć koniec.

Droga, prowadząca od ulicy Torosiewicza do cegielni, przechodzi koło góry piaskowej 16 metrów wysokiej i ciągnie się u stóp góry wąwozem zaledwie na 3 metry szerokim. Górę tę, należącą do p. Leopolda Laskowskiego, wydzierzał właściciel p. Zygmuntowi Szarfowi celem wydobywania piasku. Wydobywanie piasku ze stromej sześciometrowej ściany odbywa się tam bez jakiegokolwiek nadzoru ze strony władz miejscowych, co spowodowało wczoraj wypadek zasypania żywcem człowieka wraz z końmi.

Około 4 popołudniu zajęchali do wąwozu dwaj parobcy, wysłani po piasek z cegielni Józefa Königa w Kozielnikach, Jan Bogoniowski i Jan Hryniak i poczęli na swe wozy brać piasek. Prawdopodobnie skutkiem roztopów woda podmyliła piasek i nagle ściana poczęła się gwałtownie usuwać. Konie Bogoniowskiego spłoszyły się i poczęły unosić, z czego skorzystał B. zasypany już po pas piaskiem, chwyciłszy się wozu obu rękami. Unoszony wóz wyciągnął Bogoniowskiego z piasku, towarzysz zaś jego Jan Hryniak nie mógł uciekać, wóz jego stał bowiem z tyłu za wozem Bogoniowskie-

go. Usuwająca się góra zasypała w mgnieniu oka Hryniaka wraz z wozem i końmi.

Natychmiast po wypadku około pół do 5-tej zawiadomiono telefonem z pobliskiej cegielni straż pożarną i pogotowie Tow. ratunkowego. Wysłano czterech strażaków, ci jednak powrócili zaraz wraz z pogotowiem ratunkowym, widząc, iż nie podolają pracy.

Robotnicy, którzy pracowali wraz z przysypanym Hryniakiem, opowiadają, że po pierwszym usunięciu się góry Hryniak wyskoczył na wóz i na pół już przysypiany usuwającym się piaskiem, wołał o pomoc. Pośpieszono mu na ratunek, lecz w tej chwili góra usunęła się ponownie i zasypała nieszczęśliwego zupełnie, zaś robotnicy uciekli, ratując życie. W chwilę później nastąpiło trzecie usunięcie się ściany, tak, że zwłoki Hryniaka i wóz jego kryje ogromna góra piasku.

Zawiadomiony dyrektor policji prosił o pomoc komendę placu i urząd budowniczy. Na miejscu wypadku zjawił się kapitan Feldman z pogotowiem 15 i 80 pp., składającym się z pięćdziesięciu ludzi, wobec jednak orzeczenia dyrektora urzędu budowniczego radcy Góreckiego zaniechano robót, góra bowiem, pęknięta na grzbiecie równolegle do wąwozu, grozi dalszym usuwaniem się i mogłaby zasypać pracujących w wąwozie, a ciemności nocne utrudniają pracę i potęgują niebezpieczeństwo.

Dziś rano rozpocznie się praca nad wydobyciem zasypanego. Jan Hryniak pozostawił żonę i osierocił pięcioro dzieci.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 4 stycznia b.r.

Godzina (Czas lwoowski)	Ciśnie- nie w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp.)	Temperatura	
					Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	726.6	+2.6	W.1			
2 popoł.	727.0	+0.9	Cisza	13.0	+2.6	0.0
9 wiecz.	729.5	+0.4	WSW.1			

Uwaga: Pochmurno, śnieg i deszcz cały dzień z przerwami.

Prognoza na dziś: Przeważnie pochmurno, opady.

— Ferye szkolne w powodu świąt wedle obrządku grecko-katolickiego rozpoczęły się z dniem dzisiejszym i trwać będą do czwartku 10 b. m. włącznie. Nauka rozpocznie się w piątek 11 b. m.

— Defraudacya. Z Nowosielicy donoszą telegraficznie, że funkcjonaryusz firmy Izraela Fraenkla uciekł po zdefraudowaniu 774 rubli i ma być w drodze do Ameryki.

— Awantura w teatrze. Teatr miejski był wczoraj widownią niebywałej awantury w bardzo pospolitym stylu. Wystawiano trzyaktową sztukę Adama Krechowickiego „My”. Sztuka, malująca dzisiejsze stosunki w Królestwie, zaniepokoiła mocno obóz socjalistyczny, który postanowił za żadną cenę nie dopuścić do jej przedstawienia, uważając ją za jaskrawą krytykę swego sposobu walki.

W istocie udało się interesowanym zerwać przedstawienie. W drugim akcie sztukę przerwano. Sposób zmuszenia do tego dyrekcyi był jednak niekulturalny i w najwyższym stopniu nie licujący z powagą miejsca. Była to awantura, przeniesiona z ulicy, nie demonstrowała przeciwko zdaniu, głoszonemu ze sceny. Okazała się całą nietolerancją ludzi, którym chodziło o zerwanie przedstawienia. Terrorem w teatrze walczyć nie można i to terrorem pospolitego gatunku; publiczność, której groziła panika lub kalectwo przez rzucanie między nią żabek, nie winna temu zupełnie, że wystawiono sztukę nieprzyjemną socyalistom. Można było dyskutować w mniej uliczny sposób, trochę z godnością, bo taka demonstracya jest krzykiem tego, który się boi.

Publiczność sterroryzowana była bezradna; panika ze swymi skutkami wisiała w powietrzu; szczęściem rzecz cała skończyła się na piekielnym wrzasku i gwiżdżie, na rzucaniu strzelających żabek i kartek ze „Smem o szpadzie” Żeromskiego i na aresztowaniach na trzecim piętrze, które zmieniało się co chwila w piekło.

Wrażenie całej historii było przygnębiające; tego bowiem jeszcze nie było, a trudno, żeby się kiedykolwiek miało powtórzyć. Nikt nie podnosił głosu, kiedy sobie socjaliści urządzali w teatrze formalne święta i jako „najszanowniejsza publiczność” nikt nie miał nic przeciw głośnym demonstracyom podczas wystawiania sztuk, socyalizm apoteozujących. Tem przykrejsze było wrażenie wczorajszego skandalu, który przeszedł najdalsze granice — powiedzmy — przyzwoitości. Tak się nie powinno.

Sprawozdania ze sztuki wobec jej przerywania podać nie możemy.

* * *

Z pośród demonstrantów aresztowano Jana Goldamera, słuchacza filozofii, Stanisława Zakrzewskiego, słuchacza praw, Joachima Schalita, słuchacza politechniki i Eisenteina, urzędnika prywatnego.

Po przesłuchaniu ich przez policję, nałożono na nich grzywny po 5 i 10 koron, poczem wypuszczono na wolność.

Oprócz tego kilku akademikom demonstrującym odebrano legitymacye.

— Mordercy dziecka. W domu przy ul. Kurkowej l. 29 zmarł onegdaj 6-letni nieślubny synek Anieli Debrowskiej, żony dozorczy domu Euzasza Debrowskiego.

Wczoraj w południe przy oględzinach zwłok zauważył lekarz miejski szczegóły, które nasunęły mu podejrzenie, że dziecko nie zmarło śmiercią naturalną. Oto dziecko było strasznie wychudzone, a po całym ciele miało rany i sińce. Zawiadomił zatem natychmiast o wypadku policję, z której ramienia przybył na miejsce, celem przeprowadzenia dochodzeń komisarz p. Nemetz.

Przeprowadzone śledztwo wydobyciło na jaw przejmujące zgrozę szczegóły, świadczące, że dziecko zostało w wyrafinowany, bestyalski sposób zamordowane.

Oto, jak zeznał cały szereg świadków, lokatorów i służby, zamieszkałych w tej realności, przybrany ojciec dziecka, a nawet rodzona jego matka pastwili się nad niem bez litości. Katowano je do krwi bez najmniejszego powodu, tratowano nogami, przy 20 stopniowym mrozie zamykano w piwnicy lub w miejscu ustępem, głodzono, aż wreszcie onegdaj dręczona, mierzona głodem ofiara zmarła.

Zwłoki dziecka odstawiono do zakładu medycyny sądowej celem przeprowadzenia obdukcji sądowo-lekarskiej. Sprawa zostanie oddana prokuratury państwa.

Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń, 4 stycznia. (Tel. wł.)

Cukier: Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 67— do 67.50. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. ——, Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. ——, w całych wagonach K. —— do ——, beczkami do ——.

Tendencja: spokojna.

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 36.75 do K. 37.95. W beczkach K. —— do ——.

Nafta galicyjska z Wiednia beczkami K. 38.35 do K. 41.20.

Tendencja: spokojna.

Wiedeń, dn. 4 stycznia. Kursy giełdy wiedeńskiej: Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 275.25, Austr. zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. ——, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 257—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 252—, Pożyczka serbsk. norm. po 100 fr. 4 proc. 101—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 22.60, Zakł. kredyt. dla handlu i przem. po 100 zł. 449—, Clary zł. —, m. k. 141—, Pożyczka m. Insbruku 25 zł. 78—, Losy m. Krakowa 20 zł. 90—, Pożyczka m. Lublany k. zł. ——, Ofen 40 zł. 166—, Palfy 40 zł. m. 45 177—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 46.25, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 27.50, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 57—, Salma 195— zł. m. kon. ——, Pożyczka salcburska 165.40, zł. Tureckie oblig. prem. kolej po fr. 165.40, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 500—.

Paryż, d. 4 stycznia. Trzy procentowa renta 95.50, mąka 29.25.

Berlin, d. 4 stycznia. Banknoty austriackie 85—, Spirytus ——.

Frankfurt, dnia 4 stycznia. Austr. kred. 217.20. Laura 148—, Disconto 187.25. Koleje państwowe ——, Alpin ——. Usposobienie: silne.

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, d. 5 stycznia. Zamknięcie wczorajszej giełdy południowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 690.25 Akcje węgier. Zakładu kredyt. 833— Akcje Anglo banku 317.25, Akcje Unionbanku 577—, Akcje Länderbanku 468.50, Akcje Banverein 561.50, Akcje Boden credit 1083—, Akcje gal. Banku hipot. 577— Akcje kolei państwowych 691.25 Akcje kolei porucznikowej 177.50 Akcje Tramway A. ——, B. ——, Akcje kolei Elbethal 460.75 Akcje kolei półn. 5660—5690 Akcje kolei czern. 379.50 — Akcje Alpin 630—, Akcje Rima Muranyi 574— Akcje Prag. Tow. żel. 2685— Akcje Fabryki broni 559—, Akcje tur. tyton. 431—, Akcje galic. karnac. Tow. naft. 655— Obl. węg. ind. 95.25 Renta majowa 99.25 Austr. Renta koronowa 99.25 Węg. Renta koronowa 96.10, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 98.40, 4 proc., listy Banku hip. 98—, płacono 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 100.95, 3 proc. listy Banku hipoteczn. 110.50, 4 proc. listy Banku kraj. 98.50 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 102.10, 3 proc. komunalne obligacje Banku kraj. ——, Obligacje propinacyjne 100.10, 4 pro. Gal. noz. kraj. z 1893 r. 98.10, 4 pr. pożyczka miasta Lwowa 96.25, Losy tureckie 165.75, Marki 117.57, Ruble 253—, Kredyty ——, Alpin —— Węgier. kred. ——, Unionbank ——, Koleje. —— ros. 5 proc. pożyczka 1906 86.05.

Usposobienie słabe z powodu słabych notowań zagranicznych, wykazu niemieckiego Banku państwowego i serbskich pogłosek. Zamknięcie utrzymywane.

Londyn. (Tel. wł.) „Times“ donosi, że w przyszłym tygodniu, albo w drugim z kolei nastąpi w Londynie знижение dyskonta Banku angielskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na wczorajszej giełdzie przed południem wpłynął niekorzystnie na tendencję fakt, że banki europejskie pod koniec roku musiały wypuścić wielką ilość banknotów a знижение stopy procentowej nie nastąpi w tempie tak szybkim, jak się spodziewano.

Na giełdzie południowej panował w dalszym ciągu brak chęci do kupna, zwłaszcza że nadeszły depesze o niekorzystnym nastroju giełdy berlińskiej. Nadto na giełdzie wczorajszej krążyła pogłoska, że rząd opracowuje ustawę, wymierzoną przeciwko kartelom.

Berlin, d. 5 stycznia. Przy zamknięciu wczorajszemu giełdy: Kredyty 217.10, Staatsbahn 147.75 Disconto Comandit 187— Berlin. Tow. handl. 174.90 Laura 243.60, Bohumery 242.75 Kolej połudn. wschodnio-pruska ——, Rubel za got. 215.10, Kolej warsz.-wied. 127.10, Kolej morza śródziemnego ——, Kolej Meridionalna 153.90, Losy tureckie 147.75 Renta włoska ——, Harpener kopalnia węgla 214.10, Kolej Marienb.-Mławka —— Konsolidacje —— Lombard 34.75, Kolej Henry 150.25, Niemiecki bank narodowy 134.40 Kanada Proterea 196.25, Akcje żegluga hamburskiej 157.30, Kurs warszawski ——, Huta „Donnersmark“ 180— 3 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1894 69.75, 3 1/2 proc. renta rosyjska 73— 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 81.25, 4 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1905 92— Rheinische Stahlwerke 203.75, Gelsenkirchen 220.75.

Berlin, d. 5 stycznia. 4 proc. węgierska renta złota ——, węgierska renta koronowa ——, Austr. akcje kredytowe 217.10, Staatsbahn 147.75, Lombardy 34.75, Disconto Comandit 187—, Ruble 215.10.

Tendencja: silniejsza.

Frankfurt, d. 5 stycznia. Wczorajsza giełda wie-

czorna: Austr. akcja papierowa ——, Austr. renta srebrna 100.20, Austr. renta złota 100— Austr. akcje kredytowe 216.80, Staatsbahn 148.25, Lombardy 34.70, 4-proc. austr. renta koronowa 99.20.

Tendencja: ospała.

Paryż, d. 5 stycznia. Wczorajsza giełda wieczorna 4 proc. renta francuska 95.40, 4 proc. renta włoska —— 4 proc. hiszpańskie Exteriores 95.80, Losy tureckie ——, Nowe tureckie Console ——, Ottomany 679— Deber 640— Chartered ——, Rio-Tinto 22.72 Renta turecka C. ——, Renta turecka B. ——, Lancaster ——, Renta bułgarska ——, Renta grecka —— Tendencja.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt 4 stycznia. Pszenica na kwiecień 1907 r. od 7.45 do 7.46, Pszenica na maj od —— do —— Pszenica na październik od 7.74 do 7.75, Żyto na kwiecień 1907 r. od 6.67 do 6.68, Żyto na paźdz. od 0— do 0—, Owies na kwiecień 1907 r. od 7.41 do 7.42, Owies na paźdz. od 0— do 0—, Kukurudza na sierpień —— do ——, kukurudza na wrzes. od —— do ——, kukurudza na maj 1907 od 5.13 do 5.14 Rzepak na maj —— do ——, Rzepak na sierpień od 13— do 13.10. Pogoda: odwilż.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 4 stycznia b. r.

Hotel Imperial. Hr. Klemens Dzieduszycki z Martynowa, hr. Stefan Łoś z Chocima, hr. Amelia Scibor Marchocka z Odessy, hr. Albertowa Marchocka z Odessy, Witold Leszczyński z Zabłociec, Tadeusz Śmiałowski z Horodnia, A. Kogen z Kijowa, Otton Wanka ze Stanisławowa, Feliks Wigura z Kosy, Franciszek Jaruntowski z Twierdzy, Maurycy Somerstein z Burkanowa, Kozma Udrycki z Mostów Wielkich, dr. Artur Ostermann ze Stanisławowa, dr. Dogilewski z Drohobycza, Adolf Knoli z Czerniowiec, Bronisław Rappaport i dr. Witold Wiesenberga z Drohobycza.

Nakładem Towarzystwa Wydawniczego

wyszły następujące książki

Zygmunta Wasilewskiego:

NOWY KONRAD (Rozbiór „Wyzwolenia“ Wyspiańskiego), Lwów 1903, K. 1.20.

WARSZAWA w 12 obrazach, (Przygodny) Lwów 1902, str. 160. K. 1.50.

ŚLADAMI MICKIEWICZA. Szkice i przyczynki do dziejów romantyzmu. Lwów 1905. Str. 300. K. 3.60.

OD ROMANTYKÓW DO KASPROWICZA. Studya i szkice literackie. Lwów 1907, str. 475. K. 5.50.

Skład główny w księgarni H. Altenberga we Lwowie. Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego.

„OJCZYŻNA“

tygodnik ilustrowany dla ludu

„OJCZYŻNA“ kosztuje wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., kwartalnie 1 kor.

— wychodzi we Lwowie na każdą niedzielę. — co miesiąc podaje bezpłatnie książeczkę z zakresu historii, polityki i gospodarstwa. 136

Adres: Lwów, ul. Ossolińskich 14.

WYDAWNICTWA SŁOWA POLSKIEGO

Beniowski hr. M. A. DZIENNIK PODRÓŻY I ZDARZENIA na Syberii, w Azji i Afryce ze wstępem Ant. Potockiego, 4 tomy. Cena zniziona . . . K. 1—
Blicher Clausen J. STRYJ FRANIO, powieść z życia duńskiego . . . K. 1.20
Compain L. M. PRZEBOJEM, powieść przekład z francuskiego Br. Neufeldówny . . . K. —.60
Coulevain Piotr de. NA GAŁĘZI. Przekład z francuskiego F. Popławskiej. . . K. 1.80
Daudet Alfons. NOWELE Z CZASÓW OBŁĘŻENIA PARYŻA. Czyt. Polska . . . K. —.60
Doyle Conan. CZERWONYM SZLAKIEM, powieść. Tłum. z ang. Br. Neufeldówny. Lwów 1903 . . . K. —.60
Gąsiorowski Wacław. HURAGAN, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 3 tomach. Wyd. II. Lwów 1903 K. 6—, w ozd. opr. . . K. 7.80
Gąsiorowski Wacław. ROK 1809, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 2 tomach. Wyd. II. Lwów 1903 K. 4—, w ozd. opr. . . K. 4.60
Gerard Dorota. NIEPRAWDOPODOBNA IDYLLA. Przygody angielskiej rodziny w Galicji. Powieść. Przetłum. z angielskiego A. G. . . K. 1.20
Głabiński Stanisł. Dr. ZAMACH NA UNIwersYTET POLSKI WE LWOWIE, Lwów 1902 . . . K. 1—
Głabiński Stanisław Dr. LUDNOŚĆ POLSKA W GALICJI WSCHODNIEJ. Referat wygłoszony na I-ym wiecu narodowym we Lwowie . . . K. 1—
Glin Elinor. WIZYTY ELŻBIETY. Powieść. Przekład z angielskiego B. Neufeldówny . . . K. —.60
Gorkij M. OPOWIADANIA, wolny przekład z rosyjskiego. Treść: Włóczęga, Małżeństwo Orłowie, Zazubrina . . . K. —.60
Gruszecki Art. WIĘKSZOŚCIA, pow. współcz. K. 2—
Hauch C. TAJEMNICA PEWNEJ RODZINY POLSKIEJ. Z oryg. duńsk. przekł. J. Klemensiewiczowa, Lwów, 1903 K. 1.20, w ozd. oprawie . . . K. 1.80
Hobson Jan A. ROZWÓJ KAPITALIZMU WSPÓŁ-

CZESNEGO. Z oryg. angielskiego na język polski przekł. H. L. Cena K. 6.25, dla prenum. . . K. 4—
Hofmanowa Klementyna z Tańskich . . . WYBÓR DZIEŁ, tomów 6, wstępem opatrzył dr. Piotr Chmielewski, Cena zniziona . . . K. 3—
w ozd. opr. w 3 tomach . . . K. 4.80
J. H. R. VAMIREH, powieść. Przekład z ang. B. Neufeldówny . . . K. —.60
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) O BYT, powieść historyczna na tle dziejów Albanii w XV wieku, 3 tomy, wydanie jubileuszowe z portretem autora. Lwów, 1903 . . . K. 3—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) SYLWETY EMIGRACYJNE. Wielka 8-ka . . . K. 6—
Krajewski Józef. TAJNE ZWIĄZKI W GALICJI (1833—1841), Lwów, 1903 . . . K. 1.20
Kraszewski J. I. (B. Bolesławita). DZIECIĘ STAREGO MIASTA, obraz. na tle ostatniego powstania polskiego . . . K. —.60
Kunciewicz Izidor. MOI ZNAJOMI, Szkic z lwowskiego świata, Lwów, 1900 . . . K. —.60
Laskowski Kazimierz. Z RODU MARZYCIELI, (kartki z życia), Lwów, 1900 . . . K. —.60
Lie Jonas. DZIADUNIO. Przekład z duńskiego, Lwów, 1900 . . . K. —.60
Machar Jan. MAGDALENA. Przetłum. z czeskiego Adam M-ski. K. 2—. Dla prenumerat. . . K. 1—
Maszewski Stanisław. SYCYLIA W LATACH 1848 i 1849 . . . K. —.60
OPOWIEŚCI JAPOŃSKIE. Spolszczył Jan G. K. —.60
Pilo M. PSYCHOLOGIA PIĘKNA I SZTUKI. Przekł. A. Morzkowskiej K. 2—, dla prenum. . . K. 1.20
Przygodny. WARSZAWA WSPÓŁCZESNA W 12 OBRAZKACH. Lwów, 1903 . . . K. 1.50
Rod Edward. DAREMNY WYSIŁEK, powieść, Lwów, 1903 . . . K. 1.20
Rojan K. JUTRZENKA. Powieść. Lwów. . . K. 3—
Rojan K. MUSZKA, powieść, Lwów . . . K. 3—
Romanowska St. NAD MICHIGANEM. Opowieść

do nabycia we wszystkich księgarniach, oraz w Admin. „Słowa Polskiego“, ul. Chorażczyzna 17—19 i w kantorze w Pasażu Mikolascha.

z życia wychodźców polskich do Ameryki. Odznaczona I. nagrodą . . . K. —.30
Rosny J. H. DOKTOR HARAMBUR. Powieść. Przekład Bronisławy Neufeldówny . . . K. 1.20
Rossowski Stanisław. MOJA CÓRKA. Lwów K. 2.50
Rossowski Stanisław. PSYCHE, poezye, wydanie wytworne na papierze czerpanym, Lwów . . . K. 3—
Roveta G. LULU, powieść, przekład z włoskiego. . . K. 1.20
Rozadowski Jan, Dr. RUSKIE BEZROBOCIE W R. 1902. Uwagi o jego terenie. . . K. 1.20
Sclavus Wiesław. UGODOWCY, powieść. Wydanie III. Lwów, 1903, K. 3—, w ozd. oprawie . . . K. 3.60
Seignobos K. DZIEJE POLITYCZNE EUROPY WSPÓŁCZESNEJ. Rozwój stronnictw i form politycznych 1814—1899. 2 t. K. 10.40, dla prenum. . . K. 7.50
Słowacki Juliusz. Makryna Mieczysławska. Wydał i objaśnił dr. Henryk Biegeleisen. Z portretami przełożonej klasztoru i poety . . . K. 2—
Sołtan Abgar. PANNA SIEKIERCZANKA . . . Szkic Lwów . . . K. 2—
Spencer Herbert. INSTYTUCYE ZAWODOWE. Z oryg. angielsk. tłum. Jan Stecki . . . K. 2.60 dla prenumerat. . . K. 1.50
Wasilewski Zygmunt. NOWY KONRAD. Rozbiór „Wyzwolenia“ Stanisława Wyspiańskiego, Lwów 1903 . . . K. 1.20
Wasilewski Zygmunt. ŚLADAMI MICKIEWICZA, Lwów, stron 300 . . . K. 3.60
W SPRAWIE REFORMY GMINY WIEJSKIEJ. Dwie konferencje, materiały do programu polityki narodowej w Galicji . . . K. 1.20
Wazow Jan. KRÓLOWA KAZAŁARSKA, współczesna powieść bułgarska w 2 częściach. Przetłum. J. G. . . K. 1.80
Wilkoński A. RAMOTY I RAMOTKI . . . K. —.60
Witort Jan. ZARYSY PRAWA PIERWOTNEGO. Cena K. 2.60, dla prenumerat. . . K. 1.50
Zora. DROGAMI ŻYCIA, powieść, Lwów . . . K. 1.20